

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-101 NOWY DWÓR MAZ. OSIEDLE MŁODYCH DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNENTA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezyńska 17, lokal nr 10.

ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI
pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. INTERNETU ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

RADA REGIONU AA WARSZAWA

e-mail: warszawa@aa.org.pl

strona internetowa: <http://www.aa.org.pl/regiony/index013.php>

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰

03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 19.03.2005

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 16.IV.2005r. Mordy koło Siedlec

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG

mit yng @ op . pl

lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury czwartek w godz. 18⁰⁰ - 20⁰⁰ do PIK.

PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz 16⁰⁰-21⁰⁰ Warszawa ul. Berezyńska 17 lok. Nr.10 **tel. 616-05-68**



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa

Środy - dyżury pełni Intergrupa

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa

Piątki - dyżury pełni Intergrupa

WSCHÓD

SAWA

WARS

MOKOTÓW

PÓLNOC

Biuletyn Regionu Warszawa

MITYNG

Marzenia a rzeczywistość.

NUMER 02/92/2005

LUTY 2005

Mam na imię Elżbieta. Jestem alkoholiczką. Moje dawne życie to wielka iluzja. Żyłam w wyimaginowanym świecie, a alkohol pogłębiał moją izolację od ludzi, od codziennych spraw i obowiązków. Marzenia o dokonaniu czegoś wielkiego, ważnego, dla potomności... Ale czego, to tak naprawdę nie potrafiłam sprecyzować. Jak niejedna młoda dziewczyna marzyłam o księciu z bajki, dozgonnej miłości i szczęściu. Ostatnie dwa lata mojego picia to dni rozpacz, bólu i cierpienia. Wtedy moim marzeniem było nie istnieć, bo już nie mogłam pić, a nie byłam w stanie przestać. W przeblyskach świadomości marzyłam o jednym: o normalnym życiu. I zdarzył się cud. Przestałam pić i bardzo, bardzo chciałam nie pić. W 1993 roku na mojej krętej drodze pojawiła się Wspólnota AA i moje życie zaczęło się „prostować”. Wkładałam mnóstwo wysiłku w swoją trzeźwość. Długo nie trafiał do mnie program 12 Kroków i 12 Tradycji. Ale, co najważniejsze, stało się to, o czym marzyłam jeszcze w pijanym życiu: moje życie wróciło do normalności. Dziś mocno stąпам po ziemi, nie bujam w różowych chmurach. Mam kontakt z rzeczywistością, odbudowuję relacje z bliskimi. Nie uciekam od problemów, tylko staram się je rozwiązywać. Odnalazłam prawdziwa siebie. Moje trzeźwe życie jest wypełnione spokojem, radością i pogodą ducha. Bardzo je cenię i pielęgnuję. Jestem bezsilna wobec alkoholu, mam wiarę, staram się nie zapominać o powierzaniu Bogu. Codziennie wieczorem robię bilans dnia i modlę się dziękując Bogu za trzeźwość i opiekę. Tak jak potrafię staram się nieść posłanie swoją obecnością na mityngach dzieleniem się doświadczeniem, siłą i nadzieją, służbą, którą pełnię, udziałem w warsztatach tradycji. Swoją postawą. Zadośćuczyniłam większości osobom, które skrzywdziłam. Moja lista maleje. Najtrudniej mi z poznanie woli Boga wobec mnie. Na mityngi przychodzę wcześniej, aby mieć czas na przywitanie się ze wszystkimi, pomóc w przygotowaniach. Tak jak umiem – służę. I to jest moja rzeczywistość. Moją wielką miłością są moje dzieci, moja rodzina i moja druga rodzina – Wspólnota AA. Trzeźwe życie w oparciu o program AA to dobre i wartościowe życie o czym zapewniam

Z pogodą ducha – Ela A



Witajcie,

Mam na imię Tadeusz i jestem alkoholikiem. Urodziłem się jako "kara boska", jako drugi z bliźniaków. Mama miała wtedy 41 lat. W zasadzie całe moje dzieciństwo i późniejszy czas był oparty w moim pojęciu na karze. Słowo "kara" było moim słowem codziennym. Ono kształtowało bieg moich dni. Większość rozmyślań wieczornych sprowadzała się do pytania: Boże czemu mnie tak karzesz? Za co? Dlaczego? Przecież nie zasłużyłem!!!..... Minał jakiś czas i tu we Wspólnocie AA zastąpiłem słowo kara słowem odpowiedzialność i zadaje sobie pytanie, jaka jest moja odpowiedzialność. Jakiś czas temu nie za bardzo rozróżniałem te dwa pojęcia a nawet często je myliłem. Oskarżanie, wina wiązała się dla mnie z karą. Odpowiedzialność też była karą. Bałem się kary. Spowodował to w moim dorosłym życiu lęk, którego byłem producentem. Teraz wiem, że kara jest odpłatą za wyrządzone zło. Stanowi jakby koszt związany ze złamaniem prawa. Kara nie pozostawia miejsca na błąd i dlatego wiele z niej nauczyć się nie mogłem. Odpowiedzialność osobista, którą wprowadzam w moim życiu codziennym, nie jest karą, jest oznaką zdrowia i rozsądku. Wiem, że każde moje działanie (napisanie listu też) lub zaniechanie rodzi skutki (konsekwencje). Ta świadomość ułatwia mi dokonywanie wyborów oraz podejmowanie decyzji. Również świadomie zgodziłem się na przestrzeganie zasad w grupie. Ponieważ w odpowiedzialności mojej osobistej mam wkalkulowane popełnianie błędów, więc mogę ryzykować ale nie wciąż i nie tak by, stale łamać obowiązujące mnie zasady i tu godzę się na ponoszenie konsekwencji łamania zasad, a to nie jest żadna kara. To dla mnie jest tylko odpowiedzialność. Jej się uczę również na mityngu i w robionym codziennym obrachunku moralnym próbuję sobie to przypominać. Dla mnie są zasady i konsekwencje a nie zasady i kara. Oprócz "kary" od wczesnego dzieciństwa, od najmłodszych lat towarzyszyło mi kłamstwo, w którym żyłem przez wiele lat, że mam zostać kimś. W domu słyszałem: zostań kimś! W szkole wpajano: bądź kimś! Dzisiaj wiem, że jest to nie możliwe. Wyrosłem w takim przekonaniu, że nigdy nie mogę być sobą. Nie zdawałem sobie z tego sprawy w najmniejszym stopniu. Moja ambicja była karmiona żądaniem bycia kimś. Do tego uruchomiłem wyobraźnię i oderwałem się od ziemi. Zaczęłem żyć i tworzyć swój własny świat - świat złudzeń. Żeby realizować swoje złudzenia znalazłem środek. To był alkohol. Zostałem alkoholikiem, ale kimś nie zostałem.. .Przestałem pić, znalazłem się we Wspólnocie AA. Po kilku miesiącach trzeźwości poznałem kogoś, kogo pokochałem swoją miłością. Zaczęłem budować... Ciężka, nieustanna praca. Tworzenie i realizacja marzeń. Robienie rzeczy prawie niemożliwych i uznawanie tego wszystkiego za Wolę Boską. Teraz powinienem napisać: Jest takie miejsce na ziemi, jedyne, niepowtarzalne, najpiękniejsze na świecie - Raj. Rzeka wijąca się w lesie z wyskakującymi za muszkami pstrągami. Szum wodospadu zbudowanego z tysiąca ton kamieni... Brzeg lasu a w nim śpiewające chóry ptaków. Jesienią zlatujące czaple a wiosną żurawie. Norka przemierzająca trzy razy dziennie swój szlak wdzięcznymi podskokami. Zaglądające tu samy i dziki. Na brzegu rzeki dwa wielkie przytulone świerki - To my. One to wyznaczyły miejsce posadowienia domu jedenaście metrów wyżej, na skarpie z widokiem na cały teren. Ilekroć przechodziłem obok świerków dotykałem dłonią jednego

Podczas spotkania sumienie **intergrupy** podjęło postanowienie, że w odpowiedzi na sugestię **Rady Regionu** weźmie odpowiedzialność za organizację dyżurów w **PIK** w każdy drugi wtorek miesiąca. Jednocześnie został wybrany koordynator **ds. PIK** w nasze intergrupie. Został nim **ANDRZEJ** z Legionowa. Sumienie **intergrupy** zdecydowało, że skarbnik **KRZYSZTOF** wpłaci pewną kwotę pieniężną do kasy Regionu AA.

P.o. Sekretarza intergrupy: DAREK

PROTOKÓŁ ZE SPOTKANIA INTERGRUPY SAWA W DNIU 18.12.2004r.

Spotkanie rozpoczęło tekstem "Jestem odpowiedzialny". Poprowadził je Adam w zastępstwie Beaty. Przeczytano preambułę AA, wspólnie odczytano 12 Tradycji AA. Obecnych było 25 osób z 15 grup. Sprawozdanie służb: Skarbnik Teresa-przedstawiła rozliczenie finansowe Intergrupy na dzień 18 grudnia 2004. Kolporter Literatury Eryk-zakupił 150 sztuk ulotek adresowych za 60 zł; 30 sztuk "Skrytki" za 45 zł; 60 sztuk "Mityngów" za 60 zł. Jest w sprzedaży nowy "Zdrój". Plakaty informacyjne AA do rozłożenia na grupach, cały asortyment literatury AA; "Wielka Księga" na płytach (6 sztuk kosztuje 58 zł.). PIK Andrzej-wszystkie dyżury we wtorki obsadzone. Internet Witek-Gr. "Trzeźwość" z Ożarowa Maz. zaprasza na otwarty Mityng V rocznica powstania grupy 08.01.2005r. godz. 17,15 w lokalu Klubu "Uśmiech" przy ulicy Konoptowskiej 6. Jest raport ze spotkania E.M.S., który odbył się 17 - 19 października 2004, Frankfurt, oraz Ś.M.S., odbył się 24 - 28 październik 2004, Nowy York. Zak. Kar. Białoleka Piotr - 28 listopada odbyła się X rocznica powstania grupy w Zakładzie Karnym. Spotkania odbywają się w niedzielę, godz. 14 - 16, obowiązuje przepustka. Unieważniono przepustki osób, które nie przychodzą na mityngi do Z/K. Stasiak - poinformował, że będzie powołany zespół, który zajmie się "Poradnikiem Służb", w styczniu będzie przedstawiony próbny egzemplarz. W biuletynie "Mityng" przybyły 4 strony, poświęcone będą co miesiąc Tradycją. Rocznicę grup zgłaszać do "Mityngu" na 1,5 miesiąca wcześniej. Adam przedstawił jakie służby będą wybierane na wiosennej Konferencji z objęciem po jesiennej Konferencji Krajowej i Regionalnej: delegat do Służby Krajowej do Komisji Finansowej; przewodniczący zespołu Finansowego - Skarbnik Regionu; Delegat S.K. d/s Literatury; z-ca Rzecznika d/s Archiwum; z-ca Rzecznika d/s PIK-u. W PIK-u jest terminarz Warsztatów i spotkań AA, są wolne soboty na wykorzystanie sali, propozycja organizowania Warsztatów - Kroki. 08.01.2005r. Warsztat "Służba Mandatariusza" godz. 16 - 19, Berezyńska 17 lok. 10. 12.02.2005, organizuje Intergrupa WARS temat: "Karta Konferencji", godz. 16 - 19. 19.02.2005r godz 16-19, Warsztat temat: 1 Krok", organizuje "NIMB" w PIK-u, Ul Berezyńska 17 lok 10. Omówiono Tradycję XII; swoimi doświadczeniami podzielili się: Andrzej, Marek, Leszek, Stasiak. Wieści z grup: REMBERTÓW - co trzy miesiące mityng roboczy, praca w oparciu o literaturę AA. ISKIERKA - Wołomin, brak mandatariusza. SZCZEPAN - Zamiejska 6, służby obsadzone, prowadzący, mandatariusz i skarbnik. EFFATHA - grupa zwarta, prężna, służby bez zmian. KONTAKT - frekwencja dobra, obsadzają dyżury telefoniczne w PIK-u. SPOKO - piątek godz 10,00, brak służb, tylko skarbnik, przychodzi około 30 osób, korzystają z literatury AA. OSTROBRAMSKA - grupa stała, odbyła się inwentura grupy. LOURD - służby obsadzone, dość liczna frekwencja. NADZIEJA - Kobyłka, służby działają, praca w oparciu o 12x12, "Refleksje", "Życie w Trzeźwości". NIMB - służby bez zmian, działa kolporter, ściślejszy kontakt z grupą LOURD, 24.12.04r. mityng Wigilijny, 31.12.04r. - mityng spikerski; 07.01.05r. inwentura grupy - wymiana służb, grupa zainteresowała się wtorkowymi dyżurami przy telefonie w PIK-u. 19.02.05r. Warsztat temat: "1 Krok", Berezyńska 17 lok 10. Adam przypomniał o rocznicach: 70-lecie AA na świecie i 25-cio lecie Regionu AA. Złożył życzenia Świąteczne. Spotkanie zakończono modlitwą o pogodę Ducha.

Sekretarz Intergrupy SAWA - Elżbieta

SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA INTERGRUPY „PÓŁNOC” W DNIU 06.01.2005.

Na spotkaniu było obecnych 26 osób z 24 grup. Po przeczytaniu 12 Tradycji, powtórzyliśmy tekst „Jestem Odpowiedzialny”. **Porządek spotkania:** Wiadomości z Regionu.; Sprawozdanie ze służb.; Sprawozdanie z grup.; Wolne wnioski w tym wybory.; Warsztaty Tradycji – Tradycja I. **Ad.1** Andrzej przekazał informację z ostatniego spotkania w Regionie. **Ad.2** Łącznik ds. PIK – Czarek - Klucze bez zmian na grupie „Strzyżyna”. Przypomnił telefon kontaktowy do siebie.

Dyżury w lutym: 4 Luty – „Urszula”; 11 luty – „Zygmunt”; 18 luty – „Na Górcie”; 25 luty – „Filadelfia”.

Łącznik ds. literatury – Paweł - Dyżury od 17 do 18, w każdy czwartek miesiąca, z wyjątkiem 2. Przygotował paczkę – posłanie dla szpitali – zł. 112, - Zakupił: „Mityng”, „Zdrój”, „Skrytka” - zł. 104, 50; Książeczki adresowe - zł. 44, - Razem do rozliczenia - zł. 260,50; **Łącznik ds. szpitali – Marek**. - Szpital Wolski ul. Kasprzaka – przeniesiony pkt. Kontaktowy. Szpital ul. Szlenkierów – remont. Pozostałe szpitale bez zmian. **Łącznik ds. finansów – Mietek**. - Wpłaty z grup - zł. 435, - Z poprzedniego okresu - zł. 64,84, Dla kolportera - zł. 260,50, Za salę - zł. 30, - Na BSK i Region 2 x100 - zł. 200, - Kapelus - zł. 14, 22, Pozostaje - zł. 23,56; Zaległe wpłaty na BSK i Region wyrównane zostaną w styczniu br. **Łącznik ds. Internetu – Bartek chory. Ad.3 „Tęcza”** – brak rzecznika, „Wiosna” – nowy mandatariusz, „Brzask” – brak rzecznika, „Jedność” w Żyrardowie – nowe służby, „Przy Reducie” – zmiana prowadzącego, „Na Górcie” brak mandatariusza, „Zygmunt” – brak rzecznika, „Filadelfia” – nowy mandatariusz. „Za Szopką”, „Trzynastka”, „Wyspa”, „Krok Trzeci”, „Nocna”, „Strzyżyna”, „Moja Nadzieja”, „Kolo”, „Przystań”, „Jelonki”, „Urszula”, „Piotr” - bez uwag. **Grupy pracują w oparciu o literaturę AA. Ad. 4** Czarek z grupy „Wyspa” – jednoosobnie wybrany na zastępcę rzecznika Intergrupy. Marek z grupy „Moja Nadzieja” – od marca przejmie służbę łącznika ds. finansów. **Wniosek Andrzeja:** powinniśmy przeanalizować zmianę uchwały Intergrupy, która wymaga Do dopełnienia służby w Intergrupie posiadanie mandatu (tylko mandatariusze). **Wniosek Marcina** z grupy „Krok Trzeci”: mandatariusze powinni zaapelować w grupach do wieloletnich członków AA o podejmowanie służb – w tym w Intergrupie (służba po służbie). Warsztaty Tradycji I do III, poprowadzimy w dniu 2. 04.05 od godz. 16.00 w PIK ul. Berezyńska 17, do prowadzenia zgłosił się Mietek, potrzebujemy jeszcze dwóch lektorów. W dniu 7.02.05 grupa „Na Górcie” od godz. 19.00 – uroczysty mityng – **VII rocznica** powstania Grupy. **Ad.5** Przeprowadziliśmy warsztaty Tradycji I. W dyskusji brało udział ponad 10 mandatariuszy. Ustaliliśmy, że mandatariusze i rzecznicy w grupach są **strażnikami Tradycji AA**. „Jedność” – to jeden z trzech legatów Wspólnoty AA. Spotkanie zakończyliśmy modlitwą „O Pogodę Ducha”.

Sekretarz Intergrupy Barbara

PROTOKÓŁ ZE SPOTKANIA INTERGRUPY „MAZOWIECKA” W DNIU 08.01.2005 ROKU W NOWYM DWORZE MAZ. W spotkaniu uczestniczyło 19 – stu przedstawicieli grup. Spotkanie prowadził rzecznik intergrupy **ADAM**. Spotkanie rozpoczęte zostało przeczytaniem tekstu „Jestem odpowiedzialny”, a następnie zostały odczytane „12 tradycji”. **Adam** – rzecznik przedstawił raport z poprzedniego spotkania oraz przekazał informację ze spotkania **Rady Regionu AA Warszawa**. Następnie skarbnik **KRZYSZTOF** poinformował zebranych o finansach. **MAREK** – kolporter, poinformował o stanie literatury. Część literatury jest własnością **Intergrupy**. Pozostała część to komis. Podczas spotkania omawiany był temat: Niesienie posłania a refleksje z kontaktów ze służbami publicznymi w trakcie wykładania materiałów AA. Zabrało głos kilku uczestników spotkania w trakcie których przewijał się główny wątek, aby nie tracić nadziei i nie oczekiwać efektów natychmiast. Starać się zjednywać sobie ludzi swoją normalnością i to, że można brać z nas przykład.

z nich. To była Ona. Nawet w największe mrozy czułem przez korę ciepło i bicie serca. Dziękowałem Bogu... Od strony wschodniej na kilkumetrowym głazie we wgłębieniu na półeczce figurka Chrystusa fraszobliwego. Był tak smutny, że aż przerażony. Siadałem czasami w niszy na ławeczce i pytałem: czemu jesteś taki smutny? W domu na kominku Matka Boska Swarzevska - replika. To z wdzięczności. W Swarzewie dostałem swoje drugie życie. Czy w takim miejscu nie może być miłości ??? To ja ją sobie zbudowałem dając z siebie wszystko, co miałem do ostatnich granic. Myślałem, że tak ma wyglądać, że moja wybranka odplaci mi się tym samym. Kupowałem sobie miłość. Miałem oczekiwania a one się zawsze kończą i zawodzą. Zbudowałem sobie świat złudnych marzeń. Realizowałem przy tym swoje piękne plany, marzenia mojego życia. Te marzenia zrealizowałem ale obudziłem się w złotej klatce. Zafundowałem sobie potworne cierpienie i ono dało mi możliwość dojrzewania. Prawdziwa dojrzała miłość nie przynosi cierpienia i bólu. Może rodzić się tylko na gruncie wolności. Zrezygnowanie z czegoś, czego nigdy nie miałem, nie jest dla mnie łatwe. Ostatecznie jednak okaże się, że tracąc życie, zyskam je. Zdecydowałem z czyjej miłości będę musiał zrezygnować w imię godnego życia. Wybrałem **W o l n o ś ć !** Zachęca mnie ona do zachowań traktowanych jako własne, niezależnie od sytuacji czy oczekiwań innych osób. Zachęca o dbałość o własny rozwój. Szacunek do siebie przenoszę na drugą osobę i nie tylko ją toleruje, ale akceptuje i podziwiam lepiej widząc jej wartości ale także i błędy. Nie chcę już robić niczego dla "świętego spokoju". Dotychczasowe moje życie mogło zaświadczyć tylko o moim zniewoleniu. Do tego, że mogę być wolnym i odpowiedzialnym człowiekiem przekonuje mnie Program AA. Dzisiaj w pełni podzielam przekonanie, że moje zniewolenie mogę przekuć na wolność. Taką nadzieję zaszczerpił we mnie mój sponsor i staram się o tym pamiętać. Dla mnie dzisiaj bycie odpowiedzialnym człowiekiem, to stawianie czoła sobie, ludziom, sytuacjom. To wybór drogi wąskiej, trudnej prowadzącej do prawdziwego życia. To przełamywanie swojej nieśmiałości, strachu, lenistwa, niechęci do wysiłku, do myślenia. To wyznaczanie sobie nagród. To również posiadanie swojego herbu, na którego tarczy spraw życiowych „oprócz wytrwałości „ostatnio dopisałem mądrość. To rezultat moich kilkuletnich wysiłków i wielkiego cierpienia. Mądrości takiej, w której będę umiał się wycofać, uzupełnić swoje zdanie, czy poprawić i nie będę się tego wstydił. Modłę się o mądrość "abym odróżniał jedno od drugiego", by szukać, pytać, zastanawiać się. Bym ustawił swoje osobiste życie mądrze i mądrze nim gospodarował. Mam obowiązek rozwijać się a nie tylko poukładać sobie życie. Mam krótki czas na to, by odkryć w sobie skarb najdroższy - *m i ł o ś ć* i niewiele czasu, by nim obdarować mój świat - moje dzieci, wnuczkę, moich bliskich. Ten czas mam policzony. Odpowiedzialność to również dla mnie "Stosowanie tych zasad we wszystkich naszych poczynaniach" ucząc się tego w służbach wprowadzam te zasady w codziennym swoim życiu. Już mam pewność, że nie jestem sam, że jestem wśród was i zawsze mogę w trudnych chwilach zwrócić się o pomoc. Doszła również odpowiedzialność za słowa, kontrolowanie swoich wypowiedzi z nastawieniem na eliminację tego, co mogłoby mieć niepożądane lub szkodliwe skutki. **O d p o w i e d z i a l n o ś ć** to już rezultat. I proszę mojego Stwórcę by mi w tym pomógł.

Tadeusz z Żuław

Z KORESPONDENCJI MAILOWEJ

CZUŁEM SIĘ ŚWIETNIE!

Miałem szczęście przez miesiąc prowadzić mityng. Internetowy. Tych, którzy tej formy trzeźwienia nie poznali informuję, że prowadzącym jest się właściwie 24 godziny na dobę. Wspomnienie tego doświadczenia sprowokowało dzisiaj ten list. Mam problemy z sumiennością, z codzienną dyscypliną. Odpuszczam sobie szczególnie w kwestii trzeźwienia. Wynajduję zawsze wiele powodów by nie pójść na mityng, nie czytać literatury, nie modlić się i nie medytować; nie dzwonić i nie spotykać się z przyjaciółmi. Ten stan duszy ma to do siebie, że jak zaczynam w niego popadać to paskudnie trudno mi się z niego wyzwolić. Właściwie z dnia na dzień znikam coraz bardziej. Z drugiej zaś strony strasznie boje się i wstydzę "nawalić". Więc, gdy podjąłem się tej służby to poświęciłem się jej cały. I oświadczam wam: czułem się świetnie. Moim kolejnym słabym punktem jest niziutka samoocena. Bardzo bałem się czy podołałem temu zadaniu, czy mając znikomy wtedy staż trzeźwości mam prawo prowadzić mityng, pilnować przestrzegania reguł, zwracać uwagę. Szczególnie, że wśród uczestników byli tacy, którzy trzeźwili po 10 lat i więcej i jak sadzę mieli więcej doświadczenia ode mnie. Ale i to się wyjaśniło. Dzięki uczciwej pracy mój wysiłek opłacał się. Pokonałem kolejną słabość. I oświadczam: czułem się świetnie. Następny problem, którego dane było mi dotknąć i nad którym mogłem popracować to pycha. Gdy na początku mojego prowadzenia nikt się nie odzywał to byłem bliski obrażenia się i ucieczki. Nic nie mogłem zrobić. Schowałem pychę do kieszeni i czekałem. Okazało się, że po prostu jakoś tak wyszło, nikt nie miał nic do powiedzenia. I sprawa się wyjaśniła. I oświadczam: poczułem się świetnie. Dane mi było popracować również nad pokorą. Jako prowadzący mogłem zwrócić uwagę, ale nie mogłem zmienić niczyich poglądów ani zachowania. Mogłem jedynie spełnić swój obowiązek i pomodlić się o pogodę ducha. Zrozumiałem, że nie mogę brać odpowiedzialności za innych, muszę zaś brać odpowiedzialność za siebie. To było dla mnie odkrywcze. I pamiętam, że czułem się świetnie. Muszę się teraz przyznać, że w tej odrobinie służby nie było chęci niesienia pomocy innym alkoholikom. Najpierw była chęć dowartościowania siebie. Odpowiedź na pytanie, czy zgodzą się abym prowadził mityng? Potem przyszła chęć sprawdzenia siebie. Na koniec



1. Dziś nie pij
2. Idź na mityng
3. Czytaj literaturę AA
4. Rozmawiaj ze sponsorem

↓

A odnajdziesz drogę
do Boga, który
Ci pomoże

zaś przyszła świadomość, że pełniąc służbę pomagam sobie. Wspomnienia tej służby pomogły mi w przezwyciężeniu kolejnego „dołka”. Przypomniałem sobie i powtórzyłem, że czułem się wtedy świetnie. Że zawsze mi lepiej, gdy coś robię. I dzisiaj siedząc w hotelu w Sopocie napisałem ten list. Postanowiłem dać odpór uczuciu lęku i samotności i podjąć się prowadzenia mityngu w „realu”, czyli na żywo. Udało się.

Pozdrawiam, Tomek K

**Z notatnika alkoholika**

Więcej dobrych myśli - mniej miejsca na złe
Największa sala na świecie - sala do remontu
12 kroków - nie w górę, lecz w trzeźwość ku pokorze.
Kazanie - coś co się raczej ogląda niż słucha
Pokora - odwaga by zobaczyć i zaakceptować siebie
Wdzięczność - to składnik trzeźwości. Jeżeli jest jej dostatecznie dużo to nigdy nie zapijesz.
Najlepszy sposób by docenić trzeźwość - wyobraź sobie siebie nietrzeźwego
Idealny - to czym żyjesz, nie to, o czym mówisz
Cud - chodź codziennie na mityng a ujrzysz wiele
Trzeźwość jest darem - a jej utrzymanie pracą
Gdy robisz coś tak, jak trzeźwy AA - wkrótce sam będziesz trzeźwy AA

Spóźnialscy - są cztery typy:

- ci co lubią robić wejście „smoka”
- ci co nie chcą słyszeć tekstów początkowych, gdyż w jakiś sposób nie stosują się do nich
- ci, co nie chcą być wciągnięci w przygotowanie mityngu
- lenie to ci, co nie umieją się zorganizować.

Trudno mówić lub słuchać przy akompaniamencie skrzypiących drzwi.
Jeśli się spóźnię zajmuję miejsce najciszej jak to możliwe.

Służba - 9/10 pracy w AA jest wykonywane przez 1/10 członków.
Oni osiągają najwięcej satysfakcji z trzeźwości.

AA nie jest panaceum dla wszystkich uzależnień, poradnią małżeńską czy nadbudową dla terapii.
Przecież są sponsorzy! Idźcie do nich z problemami kryminalnymi, seksualnymi- wszystkim tym co nie jest wspólnym doświadczeniem grupy.

- Jeśli nie uczestniczyłeś, nie narzekaj, że nie masz głosu w decyzjach.
- Jeśli odmawiasz swego udziału we wszelkich przedsięwzięciach, nie narzekaj na pracę służb. Co oznacza, gdy zachwilę wypowiadasz się, jak mają one wyglądać.
- Jeśli nie czytasz raportów i MITYNGU nie narzekaj, że jesteś nie poinformowany.
- Jeśli nie zgłosiłeś się dotąd choć raz jako ochotnik, nie narzekaj, że nikt nie oczekuje twojej pomocy.

**Możesz dawać nie kochając,
ale nie możesz kochać nie dając.
Sale AA są jak gabinety luster
- gdzie się nie obrócisz, widzisz siebie.
Nie pamiętać o tym skąd przychodzę
otwiera mi bramę z powrotem.**

Grupa AA EFFATHA

zaprasza na mityng

z okazji XVI rocznicy powstania,

w dniu 18.02.2005r (piątek) o godz. 17:00.

Spotkanie odbędzie się w Domu Parafialnym

Przy ul. Ogńskiego 7a w Warszawie.



Grupa AA OLSZYŃKA

XII mityng rocznicowy

dnia 21 lutego 2005



Grupa AA REMBERTÓW

XIII mityng rocznicowy

dnia 5 kwietnia 2005



Nowopowstała grupa AA "ZORZA",

czwartek 19:00, prosi o wsparcie.

Warszawa Ursus ul. gen. Sosnkowskiego,

przy Klubie Abstynenta

Grupa ANDRZEJ

Zaprasza na mityng z okazji XV rocznicy powstania

na godzinę 18:00

05-II sobota, 16-00 PIK – Berezyńska 17, lok 10 Warsztaty na temat:

Służba kolportera i Skarbnika,

Intergupa "Wars"

12-II-2005 sobota, 16 - 00 PIK - Berezyńska 17, lok 10 warsztaty na temat:

" Karta Konferencji"

19-II sobota, 16-00 PIK – Berezyńska 17, lok 10 Warsztaty na temat:

Krok 1, organizuje grupa NIMB z Wileńskiej.

Oczekujemy od grup i intergrup pomocy w organizacji warsztatów

12kroków w 2005r, w PIK-u przy Berezyńskiej 17 lok 10, w terminach:

05 marca: krok 2 i 3

04 czerwca: krok 4 i 5

03 września: krok 6 i 7

01 października: krok 8 i 9

05 listopada: krok 10 i 11

03 grudnia: krok 12



I OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE KOLPORTERÓW
LITERATURY ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW

JAKI ZNAK MÓJ? Miałem ostatnio kilka okazji aby porozmawiać na temat symbolu wielbłąda pojawiającego się w środowisku trzeźwiejących alkoholików. Widzę go na różnych zaproszeniach, publikacjach itp.. Na wielu mityngach i w rozmowach towarzyszących rozpowszechnia się informacja, jakoby wielbłąd był symbolem wspólnoty AA. Zadałem sobie trochę wysiłku aby sprawdzić czy tak jest rzeczywiście. Przeszukałem naszą literaturę AA, spojrzałem do amerykańskiej wersji "Poradnika Służb" - i nic.



Raczej omawiany był znak trójkąta wpisanego w okrąg symbolizujący trzy legaty SŁUŻBA, JEDNOŚĆ, ZDROWIENIE jakie mają szczególne znaczenie we wspólnocie AA. Od razu przychodzą na myśl słowa - *wyzdrowienie każdego z nas zależy od jedności ...* Natomiast wzmianki o wielbłądzie nie znalazłem. Szukając dalej w internecie przeczytałem: *posiada on zadziwiająco zdolność obywania się bez picia nawet do 14 dni a przy tylko wilgotnej karmie do 30 dni. Może on utracić do 30 % wody ze swojego organizmu, bez zaburzeń fizjologicznych, a u człowieka utrata ok.12 % jest śmiertelna. Po tym okresie, wielbłąd musi się napić i najeść do syta. Uzupełnić braki pokarmu. - I tu się zaniepokoiłem. Wielbłąd po okresie suchości- co jest oczywiste - napić się musi. Dla alkoholika takie postępowanie znaczy nawet śmierć. Już pierwszy kieliszek może rozpocząć śmiertelnością lawinę następnych. Pomyślałem sobie, że symbol wielbłąda nie jest dla mnie zachęcający, choć samo zwierzę jest właściwie całkiem sympatyczne. Potrafiło się przystosować do trudnych warunków pustynnych i okresowo poradzić sobie z pragnieniem picia. Jasne, że każdy w swojej drodze może korzystać z dowolnej symboliki lecz myślę, że ja pozostanę - jeśli już mam korzystać - przy trójkacie wpisanym w okrąg. Znaczy mi tyle, że: gdy dla wspólnego dobra podejmuję aktywność, robię pierwszy krok na drodze swojego zdrowienia. Oczywiście to tylko początek, są następne kroki, ale to inna bajka. Pozdrawiam pogodnie Marek ze wspólnoty AA PS. Przyjaciel wytłumaczył mi, że dla niego wielbłąd jest oznaką, że „dzisiaj nie piję”, potrafię 24 godziny obyć się bez alkoholu by rano ponownie podjąć stosowne postanowienie. **M***

Pogrążony nad lekturą poradnika służb Australii co chwila doznaję zdziwienia, jak tradycyjne (delikatnie mówiąc) jest nasze polskie myślenie. Nie tak dawno Witek (BSK) mówił, że nie może zarejestrować i prawnie zastrzec nazwy naszej wspólnoty. Otóż w Australii mogą (jestem pewny, że w Stanach też). Poniżej moje nieudolne tłumaczenie: "Nasza nazwa zawarta w słowach Anonimowi Alkoholicy jest zastrzeżona, tak więc jest zarezerwowana wyłącznie dla naszej wspólnoty. Podstawowy symbol - trójkąt wpisany w okrąg rzeczywiście jest symbolem uniwersalnym i jest używany przez wiele zgromadzeń. W swej najprostszej formie nie należy do AA. Jednakże, kiedy w tym znaku umieszczone są słowa naszych Trzech Legatów, Zdrowienie, Jedność, Służba oraz litery AA symbole jest związany z naszą Wspólnotą. Rada Służb Krajowych AA w Australii (The General Service Board of AA in Australia) by zabezpieczyć stosowanie symbolu dla naszego użytku zarejestrowała go jako ZNAK HANDLOWY. Każda "jednostka" służebna AA ma prawo stosować ten znak bez ograniczeń, ale należy zawsze dodać symbol rejestracji znaku towarowego (R). To zabezpieczy nasze prawo własności tego znaku.". Zarejestrowali w sumie dwa znaczki i nazwę Anonimowi Alkoholicy.....
yatsek

Jedynym i najwyższym autorytetem w naszej wspólnocie jest miłujący Bóg, jakkolwiek może się On wyrażać w sumieniu każdej grupy. Nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami, oni nami nie rządzą.

SUMIENIE GRUPY

- etap 1 - nikt nie jest dla mnie autorytetem, nie potrzebuję nikogo
2 - nikt nie będzie mnie pouczał, mam grupę, ona jest moją SW
3 - nie chcę pomocy ludzkiej, ja mam Boga, już jestem w kościele
4 - gdy zaistnieje porozumienie, wspólne sumienie, dobry cel,

- dopiero wtedy mam prawo powiedzieć, że Bóg jest wśród nas

W miesiącu lutym możemy często spotkać się na naszych mityngach z tematami dotyczącymi Drugiej Tradycji AA. Przypominam sobie swoje spotkania, drogę do uzyskania świadomości tej tradycji. Kilka lat temu, gdy rozpoczynałem swą trzeźwość, najważniejsze było dla mnie to, że we wspólnocie nie ma autorytetów. Ktoś tak się wyraził a mnie do głowy nie przychodziło aby sprawdzić ten pogląd. Nie minęło więc dużo czasu, gdy sam bezmyślnie powtarzałem te słowa, szczególnie aby nie zgadzać się z bardziej doświadczonymi przyjaciółmi a właściwie z kimkolwiek. Żaden babci Mądralińskiej wnuczek nie będzie mi mówił, co ja mam robić. Tak byłem zachwycony własną postawą, że nawet do głowy mi nie przychodziło, że na każdym mityngu mam okazję słuchać: „..wyzdrowienie każdego z nas, zależy (..) od jedności Anonimowych Alkoholików”, „Jedynym i najwyższym autorytetem w naszej wspólnocie jest miłujący Bóg...” i w tym mam szukać nadziei na nowe życie. Do wspólnoty AA przyszedłem szukać rozwiązania problemu własnego alkoholizmu a nie zajmować się sprawami Boga albo jakąś jednością. Choć w tym nastroju uczestniczyłem w kolejnych mityngach, to powoli narastało uczucie, że z moją postawą coś jest nie tak. Profilaktycznie przyjąłem, że od tej pory moją siłą wyższą jest grupa. Miało to dobre strony. Teraz każda moja wypowiedź miała swoisty cel. Mogłem wykorzystywać grupę by głosić swoje poglądy zupełnie nie bacząc na zasady AA. Inni mieli tylko obowiązek wysłuchiwania moich oracji. Nazywało się to "wyrzucaniem z siebie". Zresztą wielu czyniło podobnie jak ja, dzięki czemu mało jest głupstw, które by nie zostały wypowiedziane na naszych mityngach. (oczywiście - wypowiedzane są również perły naszej trzeźwości) Nawet najbardziej nedorzeczne, własne poglądy mogły zostać przypisane autorytetowi AA. Tego mnie nauczył AA..., to się nauczyłem we wspólnocie.. - było często dobrym uzasadnieniem każdej mojej postawy. Zamiast zadać sobie pytanie: co mówią nasze tradycje, pytałem: komu to szkodzi, ignorując fakt, że moja specyficzna choroba, niczym ryba wody, wymaga leczenia w środowisku posiadającym swoje zasady wyrażone w tradycjach. Mityng przypominał "dialog głuchych", gdzie każdy z uczestników, przekonany o własnej słuszności nawet nie usiłuje słuchać i rozumieć innych Trudno było a jednak nie piłem, mimo że wielokrotnie wypowiedzi na mityngu zawierały więcej nauki pijaństwa niż wychodzenia z alkoholizmu. Po pewnym czasie niektórzy koledzy, z którymi rozpoczynałem trzeźwienie, zaczęli powoli znikać. Część z nich spotkałem z okazji jakichś uroczystości religijnych albo mityngu rocznicowego. Byli jacyś odmienieni. Bardziej zamyśleni, mniej skorzy do pogaduszek. Zupełnie jakby połknęli jakiegoś długiego kija. Już przy pierwszej rozmowie oczekiwali

swój koszt. Na zakończenie podkreślono jak toksyczna może być rywalizacja między grupami, że najważniejsze jest porozumiewanie się, a więc ta cecha, która sprawia kłopoty również w życiu osobistym.

Następne warsztaty w PIKu godz 16

5 II spotkanie na temat kolportażu

12 II Karta Konferencji

Redakcja MITYNGU

TERMIN XXIII KONFERENCJI SŁUŻB REGIONU WARSZAWA 16.04.2005r Mordy koło Siedlec (Atlas)

Na wiosennej konferencji wybieramy :

Delegata do SK do Komisji Finansowej

(objęcie służby od jesiennej Konferencji SK)

Delegata do SK d/s Literatury

(objęcie służby od jesiennej Konferencji SK)

Przewodniczącego Zespołu Finansowego

Skarbnika Regionu

(objęcie służby od jesiennej Konferencji Regionu)

Z-cę Rzecznika Regionu d/s Archiwum

(objęcie służby od jesiennej Konferencji Regionu)

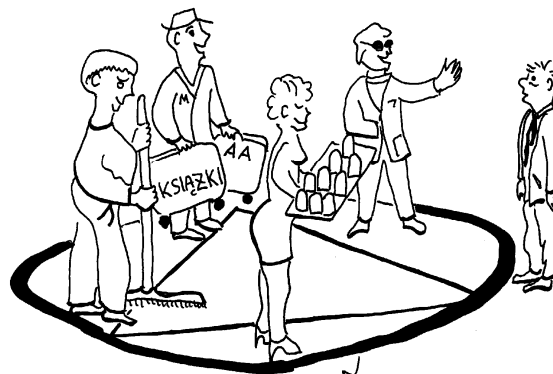
Z-cę Rzecznika Regionu d/s PIK

(objęcie służby od jesiennej Konferencji Regionu)

Przewodniczącego Zespołu d/s Informacji Publicznej i Kontaktów z Profesjonalistami

(objęcie służby od chwili wyboru)

Kandydaci mogą być zgłaszani przez Rzeczników Intergrup; Zespoły i Radę Regionu w terminie do 02.04.2005r. do Komisji Wyborczej.



- być może sprawia to nudna forma przekazu. Może zastąpić słowo „sprawozdanie” na „informacje” albo podkreślać sukcesy grupy? Wielu potrafi powiedzieć NIE programowi AA, lecz powiedzieć TAK staje się dla niejednego AA wyzwaniem i miarą trzeźwości. Inni mają chęci, ale nie wiedzą jak to robić; są i tacy, co stają się niebezpieczni przez swoją arbitralną postawę. Pojawia się ważne pytanie. Po co nam mandatariusz? Czy czujemy się częścią większej całości? Co przeszkadza nam korzystać ze sprawdzonych wzorów światowego doświadczenia AA? W książce „AA wkraczają w dojrzałość” - znajdujemy słowa - „jak głęboko musimy cierpieć zanim nauczymy się zasad według których należy żyć”. Ten cytat obrazuje jak przekora potrafi być głęboko wbudowana w chorobę alkoholową. Łatwość odrzucania pożytecznych sugestii jest dla nas zbyt częsta, a przecież trudno polepszać jakość trzeźwości bez wzorów pogodnych alkoholików. Problemem mandatariusza jest poszukiwanie swojego następcy. Zaniedbywane jest sponsorowanie choć niektórzy AA zabierają swoich podopiecznych na spotkania w regionie, konferencje, zespoły. We dwóch zawsze różnie, a i potem ze znalezieniem następcy nie ma problemów! Pojawiło się pytanie, co mandatariusz może uczynić aby zebrane datki przeznaczać na niesienie posłania a nie na huczne rocznice? W niektórych grupach z okazji rocznic wręcza się zestawy literatury, inni dzielą zebrane fundusze proporcjonalnie na własne potrzeby, BSK, region, ulotki, itp... Oczywiście każda grupa jest niezależna i decyduje tak jak chce. W kwestii sposobów osiągania celów w AA powiedziano nieco mniej. Wyraźnie temat jest warty zgłębienia. Wspomniano, że drobny datek grupy na BSK nie upoważnia do kontrolowania wydatków Biura Służby Krajowej. Do tego mamy powołane służby delegatów i powierników. Kto chce kontrolować finanse całej wspólnoty musi się w służby pierwszej włączyć i uzyskać przyzwolenie w formie wyboru do takiej służby. Nadmierne angażowanie się w kontrolę może łatwo przysłonić nasz główny cel. Służba na poziomie, krajowym wymaga nieco większej świadomości i odporności emocjonalnej. Wzrastanie w kolejnych służbach wydaje się ku temu dobrą drogą. Wspomniano o potrzebie takiego działania aby jego skutki nie były "karzące", o tym jak ważne jest proponowanie do kolejnych służb takich członków, którzy z powodzeniem pełnili poprzednią funkcję. Mówiono o tym, że dopiero dobrze pełniona własna służba daje moralne prawo aby wypowiadać się o działaniach na szerszym forum, że świadomość grupy jest najlepszym zabezpieczeniem przed autorytatywną władzą jednostek, że ciągle są kłopoty z pochopną, niedoinformowaną większością. Podkreślano ważność funkcji mandatariusza grupy AA jako osoby odpowiedzialnej za stały przepływ informacji z prac intergrupy i grupy. Grupa nie posiadająca mandatariusza sama skazuje się na brak informacji potrzebnych do uzyskania świadomości czym jest i jak działa program AA. Jest problemem to, że wiele grup nazywających się AA nie korzysta z naszej literatury wydawanej przez BSK, nie chce korzystać z lektury ZDROJU. Na konferencji, która jest wyrazicielem naszego zbiorowego sumienia właśnie przez mandatariuszy są realizowane prawa do uczestnictwa, apelacji, i ostatecznie decyzji. Zwrócono uwagę aby grupy podejmowały się zadań wedle swoich możliwości finansowych. Nie można innych obarczać kosztami własnych pomysłów. Nie chodzi o to aby być dobrym za cudze pieniądze, raczej aby podróż w AA odbywać na

ode mnie deklaracji abym nazwał swoją Siłę Wyższą imieniem, uczestnictwa w spotkaniach religijnych jakby od tego zależała moja trzeźwość. Może i tak jest, ale ja od tego momentu jakoś niespecjalnie zacząłem się czuć w ich towarzystwie. Znalazłem się na rozdrożu. Z jednej strony wierzyłem już głęboko, że potrzebna jest mi wiara, a z drugiej nie potrafiłem traktować wiary instrumentalnie jako czegoś, co rozwiąże moje problemy życiowe. Dobrze, że miałem wspólnotę AA. Służba i Tradycje powoli zaczęły wypełniać moje życie. Chcąc odpowiedzialnie spełniać kolejne służby w AA musiałem zapoznać się z tradycjami i wtedy odkryłem, że druga tradycja ma swój dalszy ciąg: **"jakkolwiek może się On wyrażać w sumieniu każdej grupy. Nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami, oni nami nie rządzą"** W tych słowach znalazłem odpowiedź, dlaczego do tej pory nie mogłem uzyskać dostępu do mojej Siły Wyższej. Po raz kolejny musiałem zweryfikować swoje myślenie. Już wcześniej w służbie odkrywałem, że moje działania w AA częściowo były próbą rządzenia, przeprowadzania samowoli niż służbą. Dopiero uczestnictwo w pracach Konferencji dało mi obraz, czym jest jej wola wobec mnie i to, że dobrowolnie chcę się jej podporządkować. W życiu najważniejsze jest, czy potrafię porozumieć się z ludźmi. Dobrze też, jeśli to porozumienie ma dobry cel. Radość jaką się wtedy przeżywa jest nie do opisanego, przynajmniej dla mnie. Któryś z kolegów miał zwyczaj mówić: **"Wystarczy, że tylko ja będę tak chciał, to nigdy się nie, porozumiemy"**. Miał rację. Do zgody trzeba przynajmniej dwojga. Kiedyś w dzieciństwie obito mi się po uszach powiedzenie, które może nie do końca prawidłowo powtórzę: **"Jeśli dwóch lub trzech spotyka się w moje imię, jestem wśród nich"**. Ale to samo powiedzenie pokazuje, że gdy dwóch lub trzech się spotyka, a każdy chce wykazać swą rację, wyższość, czy inne zwalczające zachowania - swoją postawą oddalają się od Jego obecności. Nie stworzą również grupy AA, w której najwyższym celem jest poznanie i czynienie Woli Bożej. I tak powoli rozpostarła się przede mną droga postępowania: **"Już nie usiłujemy dominować nad bliskimi ani nimi rządzić w celu zaspokojenia poczucia własnej ważności. Przestaliśmy gonić za sławą i zaszczytami, aby czuć się docenieni(..) Dziś wiemy, że prawdziwe przywództwo polega na czynnym przykładzie, a nie na roztaczaniu pióropusza władzy i chwały(..) Prawdziwą ambicją jest szczerze pragnienie pożytecznego życia i pokornej wędrówki w promieniach łaski Bożej(..) Zrozumienie jest kluczem do właściwych zasad i postaw, a właściwe postępowanie jest kluczem do dobrego życia. (12x12 str. 123-125)**. Ale co będzie, jeśli nie szukam zrozumienia? Powoli zacząłem szukać tego, co łączy mnie z innymi. Musiałem poznać ich sprawy, podjąć próbę stałej gotowości do pomocy, nauczenie się współpracy. Początek, ale tylko początek zrobiłem w grupie. Doszło wreszcie do mnie, że "osoby pełniące służbę nie udzielają porad duchowych, nie oceniają czyjegokolwiek postępowania, nie wydają poleceń", że to **"zbiorowe sumienie grupy AA określa warunki, na jakich liderzy mają pełnić swe służebne funkcje"** (12x12 str.134 - 135) zaś kolejne, pełnione funkcje pozwoliły na spostrzeżenie, że udział w sumieniu coraz większej grupy jest najwyższą wartością AA. Kto tego doświadczy, zapomni, co to samotność. Życzę każdemu aby skorzystał z szansy, jaką przynosi AA, by wziął udział w sumieniu grupy wiodącym do wypełnienia tradycji AA. Dopiero wtedy można powiedzieć: zaprosiliśmy Boga do siebie, Bóg był z nami przy podejmowaniu naszych decyzji.

Marzenia a rzeczywistość.

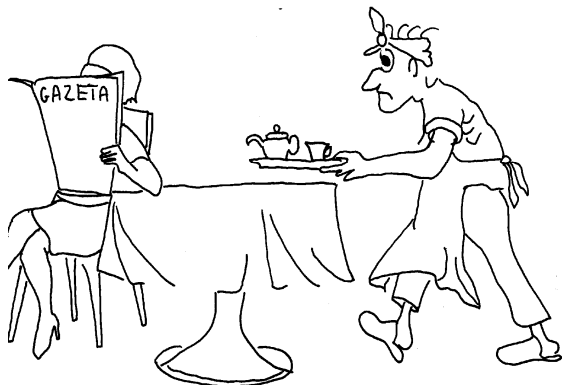
NIECH NO SIĘ DORWE DO SZMALU TO JA IM POKAŻĘ.

Zawsze po ciągu, kiedy przetrzeźwiałem to zawzinałem się i odgrażałem: (Niech no się dorwę do szmalu to Ja wam jeszcze pokażę), aż do następnego picia. Marzenia moje były zawsze takie same, kiedy będę miał forszę to postawię im tyle wódki, że będą pływali, niech zobaczą jaki ze mnie charakterniak. Tak marzyłem aż doszło do tego, że z własnego pijackiego stada byłem wyganiany. Zostałem sam i bez marzeń. Gdy żona, bliscy czy prawdziwi przyjaciele (których ja wtedy nie widziałem) nawoływali **opamiętaj się , zrób coś ze sobą** nie wierzyłem im, byłem brudny, goły ale najmądrzejszy. Aż przyszedł czas i **uwierzyłem** drugiemu alkoholikowi, który mówiła: **nie będzie lepiej, ale będzie inaczej.** I rzeczywiście przez ten czas jaki jestem w „AA” rozumiałem, że pieniądze to jeszcze nie majątek. Bo przecież miałem zacięcie, postawię tyle wódki, że będą w niej pływali, nie myślałem o rodzinie, o kochających mnie osobach. Miałem możliwość zarobienia naprawdę pokaźnych pieniędzy, ale ja przepiłem. Dziś zarabiam o 90% mniej niż wtedy, a mimo to nie jesteśmy głodni. Nie doszedłem do wielkich pieniędzy, bo choć miałem marzenia to nie kierowałem własnym życiem. **Chwała mojemu kierowcy**, że pokierował mnie do banku nie z pieniędzmi, a do takiego gdzie jest prawdziwy majątek. Dziś nie mam pieniędzy a jestem bogaty w **uczciwość, tolerancję, pokorę, wyrozumiałość, pogodę ducha.** To jest mój majątek, którym dzielę się z chęcią i nie szkodzę nikomu. Gdybym miał pieniądze i postawił tę wódkę to kto wie ile ludzi odeszłoby ze świata dzięki mojej hojności. Teraz dzielę się swoim majątkiem a wokoło panuje radość, spokój, chęć do życia. A tylko uwierzyłem drugiemu alkoholikowi. Dziś wierzę w siebie bo wierzę w program Wspólnoty, program, który ułatwia mi dzień za dniem zdobywanie tego majątku. Program uczy mnie jak dzielić się majątkiem aby go nie ubywało.

Rzeczywistość jest inna od moich chorych marzeń, a jakże piękna.

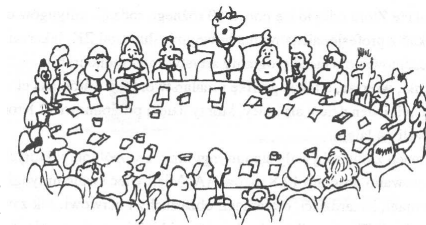
Pieniądze to jeszcze nie majątek.

Pogody ducha. „St AA”



Z ŻUCIA REGIONU

I. SŁUŻBA MANDATARIUSZA II. KONCEPCJE JAKO SPOSÓB OSIĄGANIA CELÓW W AA.



Dnia 8 stycznia 2005, jak zwykle w PI-Ku przy ul. Berezyńskiej 17 odbyły się warsztaty na tematy: **I- Służba mandatariusza**, oraz **II- Koncepcje jako sposób osiągnięcia celów w AA.** Uczestniczyło w nich blisko 30 osób na ok. 150 grup w Warszawie. Warsztaty były próbą zebrania doświadczeń ze służby mandatariusza. W wypowiedziach brano pod uwagę kryteria wyboru mandatariusza jak i korzyści wynikające ze służby. Już pierwsza wypowiedź potwierdziła, że jest to służba szacowana i odpowiedzialna. Nie można jej powierzać osobie przypadkowej, z tak zwanej łapanki. Dobrze jeśli kandydat posiada predyspozycje i ma chęć podjęcia wyzwania. Warto zapytać, czy ma sponsora, czy sam już komuś sponsoruje, czy często chodzi na mityngi, czy ma szacunek dla tradycji. Grupa powinna wypytać czy kandydat ma czas i możliwości. Przed wyborem wskazane jest zapoznać kandydata z zakresem obowiązków. Pomocna może być ulotka „Grupa AA - gdzie wszystko się zaczyna”. Nie wydaje się aby ta służba powstrzymała nowicjusza od picia. Częściej można w ten sposób zaszkodzić niż pomóc. Staż abstynencji nie został określony, ważniejsze są indywidualne predyspozycje kandydata i jego dojrzałość. Wskazane jest aby mandatariusz zabierając głos miał świadomość, że dzieli się doświadczeniem, siłą i nadzieją swojej grupy. Oczekuje się, że będzie czynnie uczestniczył w życiu Intergrupy, przekazywał datki z grupy, informował o literaturze, spotkaniach zespołów i tematach omawianych na tych zespołach, będzie przedstawiał wnioski do konferencji omawiane wcześniej w zespołach, grupach, intergrupach. Służba jest dobrym sposobem na zapoznanie się z życiem wspólnoty a uczestnictwo w warsztatach tematycznych wręcz nieodzowne. Mandatariusz po wybraniu staje się osobą odpowiedzialną za relacje grupy z AA jako całością w duchu jedności i za realizację podstawowego celu grupy - posłania. Jest odpowiedzialny za salę, poszukuje osób do pozostałych służb w grupie, za obsadzenie dyżurów przy telefonie kontaktowym, za znajomość Tradycji AA. Szczególnie ważna jest postawa w świetle tradycji. Znaczna część warsztatu została poświęcona tym tradycjom. Wypowiedzianych spostrzeżeń było znacznie więcej. Np. zachęcanie bez osobistego przykładu samego mandatariusza nie przynosi na ogół spodziewanego efektu. Tryb nakazowy raczej zniechęca niż motywuje, raczej przyciągamy niż reklamujemy. „Najpierw zrób sam, daj przykład a potem zachęcaj i proś o pomoc w realizacji”. Ta zasada wydaje się też przydatna w rozwiązywaniu problemów rodzinnych. Wielu próbowało kierować swoimi bliskimi nie posiadając sposobu na własne życie. Pozostawialiśmy ojca-mi, mężami, matkami, lecz czasami tylko w statystykach, na papierze, w urzędach. Podobnie wyglądało wypełnienie służby mandatariusza – opowiadali niektórzy uczestnicy. Ci, którzy oparli swoje trzeźwienie na służbie, zdobywają ważne doświadczenia. Mają szansę na praktyczne zastosowanie programu AA w całości. Kilku uczestników naszego spotkania wspomniało o niechęci grup do wysłuchiwanie wieści z intergrupy. Padły słowa